



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz Zagłębia Dąbrowskiego. Cena 3 kop

**CENA PRENUMERATY:**  
 Za miejscowych i zamiejscowych  
 Rocznie Rb. 3.—  
 Półrocznie „ 2.—  
 Kwartalnie „ 1.50  
 Miesięcznie „ 50

Adres Redakcji i Administracji Częstochowa Aleja II Nr. 38, telefonu Nr. 56, skrytka pocztowa Nr. 21.  
 Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej do 7-jej wieczorem.  
 Rękopisów redakcja nie zwraca; za artykuły, nie oszacowane w góry ceną, honorarjów redakcja wypłaca nie bierze. Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie kwiartalniki w Warszawie: Biuro Dzienników Ungra, Wierzbowa 8, Biuro Handlowe L. i M. Metal i S-ka Krad. Prand. 55. Krajowe Biuro Ogłoszeń Marzankowska 118, w Krakowie L. i M. Metal i S-ka, Alura ogłoszeń I. Dąbrowski, w Warszawie Marzankowska 118, w Sosnowcu W. Radzicki, hotel warszawski.

**CENA OGŁOSZEŃ:**  
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-miej stronie 30 k., na IV-jej 10 k. Roklikami i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadpłatane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 2 kop. za wiersz.  
 Prenumeratę za „Goniec Częstochowski“ i ogłoszenia w Krakowie przyjmuje pan J. Kolański.

Reprezentantem „Gonia Częstochowskiego“ na terenie i Zagłębia Dąbrowskiego jest p. Wacław Radzicki (Sosnowiec, hotel „Warszawski“)

Reprezentantem „Gonia Częstochowskiego“ na terenie i Zagłębia Dąbrowskiego jest p. Wacław Radzicki (Sosnowiec, hotel „Warszawski“)

Prenumeratę za „Goniec Częstochowski“ i ogłoszenia w Krakowie przyjmuje pan J. Kolański.

Teatr miejscowy, dziś: „Wojna z żonami“ (Rozkosze domowego ogniska) Krotkowiec w 3-ach aktach, M. Heneguin'a, tłumacz. z francuskiego.

Dziś: Teatr Nowości (Kinematograf) nadzwyczaj interesujący program. ZMIANA PROGRAMU Lokal ograny. (Patrz ogłoszenie.)

Nakładem księgarni Klenieca wyszedł „PLAN MIASTA SOSNOWCA“ do nabycia w księgarniach Klenieca, Rowińskiego „Wiedza“ i Smyczyńskiego w Sosnowcu.

**Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa „Częstochówka“**  
 w Częstochowie przy ul. Wieluńskiej № 28.  
 Od wydawanych pożyczek pobiera się 7% w stosunku rocznym. Od wkładów oszczędnościowych Towarzystwo wypłaca: a) na każde żądanie 4% i b) na roczne lokaty 5%.  
 Biuro otwarte codziennie od godziny 9 rano do 3 po południu oprócz dni świątecznych, w soboty od godz. 6—8 wieczorem. 40—2—1

**KALENDARZYK.**  
 D. 19 Stycznia.  
 Imiona chrześcijańskie: dziś Henryka B. M., jutro Fabiana P. M.  
 Wschód słońca: godz. 8 m. 7, zachód godz. 4 m. 12.  
 Przybyło dnia: 0 godzin 31 minut.  
 Wiadomości historyczne: 1649. Otwarcie poczty w Warszawie. 1750. Iwan Groźny pod Nowogrodem. 1789. Sejm Wielki znosi Radę Nieustającą.

**„Karol“**  
 Fryzjer Damski i Męski  
 Główna 18, w Sosnowcu  
 POLECA  
 Specjalny Salon Damski ORAZ  
 Perfumerie, Kosmetyki.  
 Bielizna „Universal.“  
 Sprzedaż perfumerji i kosmetyków ściśle po cenach fabrycznych bez podwyżki.  
 1440 12-8  
**D-ta Adolf Gelbard**  
 powrócił  
 Aleja II № 15 dom Ficenasa w Częstochowie.

**KRAKÓW, ul. Zyblikiewicza № 9**  
 Telefon 796.  
**Zakład Zandera**  
 dla leczenia mechanicznego  
**LECNICA**  
 chirurgiczno-ortopedyczna.  
 Oryginalne aparaty Zandera. Gimnastyka lecznicza. Pracownia dla sporządzenia gorsetów sztucznych kończyn, opasek przepuklinowych i t. p. Leczenie gorączek powietrzem. Mięśnienia. Elektryzowanie.  
**Aparat Röntgena.**  
 Sala operacyjna — Pokoje dla chorych.  
 Leczenie garbów, skrzywien kręgosłupa i kończyn, chorób stawów i kości, guzów, artretyzmu i t. d.  
 Dr. Alfred Merz, Dr. Mieczysław Staszewski  
 1440 Dr. Zygmunt Wachtel. 8—

**MOWA POSŁA ks. prał. Stychla**  
 (wygłoszona w puskiej Izbie posłów przy obradach etatowych—streszczona).  
 W położeniu wyjątkowym, w którym się znajdujemy, jako obywatele drugiej klasy, nie mamy powodu zajmowania się bliżej ogólnopolskimi poglądami, stanowiącymi podstawę debaty generalnej. Machina rządowa pracuje nie dla naszego dobra, lecz przeciw niemu, ponieważ jesteśmy polakami, i uważa nas się za przeszkadzające obce ciało w państwie. Oczywiście stosownie do okoliczności. Jeżeli chodzi o funkcje naszego odłamu ludności, odnośnie do całego organizmu (w formie podatków i innych powinności, natenczas jesteśmy normalni i na miejscu, skoro jednak robimy zmianę, a o prawach w ogólnym organizmie, natychmiast przeszkadzamy jako obce ciało.  
 Pozycje antypolskie znowu figurują w tegorocznym etacie, a mimo narzekania na o-

**Gawęda tygodniowa.**  
 (Gadulstwo.—Na posiedzeniach.—Typy i typki. Tchórzostwo słowa.—Biały, czerwony, zielony... Pod przybyciem.—Piec z obłuda.—Nie piszcze! Walec z „Wesołej wdówki“.—)  
 Społeczeństwo nasze lubi... gadulstwo. Gadulstwo jest wogóle rzeczą całkiem niewinną, ale w cukierni przy stoliku z czarną kawką, w gronie domowników lub zaproszonych gości. Szkodliwym natomiast jest gadulstwo na posiedzeniach w sprawach publicznych.  
 Dajmy na to, kwestja jest na rawdę doniosła. Należy ją przeprowadzić na posiedzeniu niezwłocznie, bo jutro może być za późno. Tymczasem są przeszkody np. niepunktualność zaproszonych. Wskutek niej ten co przyszedł później powtarza myśli, które już „pięknie“ wypowiedział jego poprzednik. Bezowocność takich rozmowań jest dowiedziona.  
 Posiedzenie dla psychologa—to rzecz arcy ciekawa... Najbardziej tu uwidoczniają się charaktery ludzi, rozsadek, dzielności, lub ambicyjki próżności, a nawet—szkodnictwo. Są różni mówcy... Naprzykład t. zw. „urzędowi“, specjaliści. Przygotowawszy sobie mowę bezbarwną lecz szarletańską, przechodzą już z „materiałem“ gotowym. Słuchacze kiwają głowami: „pięknie mówi“, chociaż ta mowa nikomu pożytku nie przyniosła.  
 Są także „wielcy“ ludzie do matych interesów“, których tak pysznie sportretował

br. Fredo. Taki pan przychodzi na posiedzenie wielki, umęczony, przytłoczony atlasem, spraw społecznych, publicznych. Aby zaś społeczeństwo wiedziało, co on dla niego robi, że nie śpi, nie je, nie oddycha, obwieszca to wszystkim razem i każdemu poszczególnie, przeplatając refrenem: „słowo honoru ja nie mogę przyjąć bo ja, proszę państwa, nie jem, nie piję, nie śpię i t. d. Taki „słonek“ bodaj czy nie jest dla posiedzenia najszkodliwszym.  
 Gdy więc gadulstwo jest plagą posiedzeń, nie mniejszą—brak u nas stanowczości. Zdarza się często, że paru „mówców urzędowych“ palnęło „jak trzeba“ i przekonało wszystkich, że białe jest czarnem. Audytorjum bije oklaski i wpada w zachwyt cielego. Ale to chwila. Gdy znajdują się na ulicy, już im pierwszy podmuch wiatru co innego przyniesie. Wówczas zajął się wniosek poparli i zaaprobowali. Cofnąć się zapóźno, ale na gadulstwo czas zawsze. Więc... ot, tu blisko cukierenka, zejść się można, pogadać—co to szkodził! w jednej chwili zaczynają się sypać grmy na uchwały, wnioski, dopiero co powzięte na zarząd. Z cukierni idą głosy na miasto, i w ciągu paru godzin instytucja ma opinie „pod psem“.  
 Obawa wyjawiania śmiałego swego „credo“ publicznie jest naszą słabością. Gdyby można mówić z jakiegoś ukrycia, zamiast siebie przynieść na posiedzenie fonograf z swoją mową na walcu,—ach, jakby to było dobrze!  
 Obawa taka wzrosła bezsprzecznie od czasów „konstytucyjnych“. Wyjrzał wtedy na

świat boży kolory: białe, czerwone i—zielone. Nazywa się to inaczej „przekonania polityczne“, albo słowami bardziej ziemskimi „partje“.  
 Kolory, przeważnie jaskrawe, zaćmiły ludziskom sąd o rzeczy. Zapomniano, że można byłoby „człowiekiem“ nie koniecznie przedstawicielem jakiejś partji. Na zebraniach mówiono naprzykład o „wzajemnym kredycie“ albo o „tramwajach miejskich“, a już w dyskusji przebiegała się barwa. Wskutek tego powstawały nieporozumienia, sprzeczki, a nawet, bójkki, a nawet kulki. Czyż wobec tego można było wypowiedzieć zdanie swoje jawnie? Na tem tle wywiązała się u nas choroba groźna: „tchórzostwo słowa“ i przetrwała dotąd, choroba w skutkach opłakana.  
 Mając styczność bliską z społeczeństwem, w tym wypadku, naszego miasta, zaobserwowaliśmy to „tchórzostwo w stosunku do słowa drukowanego. Ilez to razy przysyłały nam do redakcji artykuły napisane i dobrze i jedynie i rzeczowo ale... bez podpisu, lub opatrzone pseudonimem. Takich artykułów redakcja drukować nie jest wstanie, gdyż czasem nie zgadzają się one z jej przekonaniem, odpowiedzialności więc brać na siebie nie może, autor zaś nie ma odwagi wypowiedzenia zdania swego bez przybycia. Stąd, sądzą, tak nie wielka liczba ludzi piszących z miasta,—i przecież... tematu aktualnego nie brak...  
 Chociażby o bezpłatnie w naszych niektórych instytucjach społecznych. Miłczenie jest

Wykonywa: pemniki, figury, posądy, otarce, roboty przy budownictwie kostelów, jako też i każde roboty w zakresie rzemieślniczym wchodzące, od najwycześniejszych do najnowocześniejszych pod względem artystycznym wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranicznych nych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podjął się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych, Inżynieria, rysunki i kosztorysy na każde żądanie. Ceny przystępne.

gólny brak pieniędzy, uchwała się sumy na cele nieproduktywne — nie buduje się lecz rujnuje.

My, jako polacy najbardziej uczuwamy tę okoliczność, że wobec nas nie robi się żadnych starań o jakikolwiek postęp, jak np. przy reformie wyborczej, o jakikolwiek rozwój wolnościowy, lecz praktykuje się wprost szorstkie wstecznicstwo coraz gwałtowniejszymi środkami. We wszystkich wydziałach ministerjalnych narusza się prawa nasze i ścieśnia takowe.

Na argumenty nasze, czy to w tonie rozgoryczonym, energicznym, czy łagodnym wypowiedziane, nie zważa się. Nie pozostaje nam przecież nic innego, jak wypowiedzenie dla objaśnienia opinii publicznej nagiej prawdy. Czas najwyższy zniszczyć rezalki iluzji, które tu i owdzie działają usypiająco. Należy nakoniec wiedzieć po naszej stronie, z kim się ma do czynienia, aby być przygotowanym na rzeczy nadchodzące i stosownie się urządzić.

Miecz Damoklesa praw wyjątkowych zawisi nad nami. Z wielu stron, i z pomiędzy Niemców, powątpiewano o męźliwości przyjęcia tych praw wyjątkowych, a cały świat kulturalny z powątpiewaniem spogląda na rezultat końcowy. Sądzono tak i między polakami, pewnie po raz ostatni, wskazując na niezmiennie podstawi chrześcijaństwa, jakoby to w Prusiech zrobić mogło wrażenie. To dobre dla prywatnych zapatrywań, nawet do rozmów prywatnych ze stropionymi polakami. Ale w decydującej chwili chrześcijańskie zasady spadają z szeli wagi rządowej, a miejsce ich zajęło hasło: siła przed prawem.

My zostaliśmy czysti — nie mamy sobie nic do zarzucenia, ustanowienie praw wyjątkowych nie my spowodowaliśmy; jesteśmy całym i pozostaniemy spokojni. Zarzuty podnoszone przez Was, przeciwko nam, to tylko pozory i frazesy.

Nie nasze rzekomo nieprzyjazne stanowisko, nie nasza egzystencja w państwie prze Was do przesładowania.

Na ziemi państwa polskiego, którego część sobie przywłaszczyliście, znaleźliście urodzonych polaków; wcieliście ich jako obywateli wraz z ich grupami i posiadłościami do swego państwa. Pragałiście ich; przybytek ludności był Wam pożądanym. Jako polacy, nie jako Niemcy, wstąpiłiście do organizmu państwowego, chociaż jako przysy obywatele — jako polacy i nadal istnieć chcemy. Przyszczonych nam i poręczonych praw z początku częściowo dotrzymano, szanując nasze narodowe własności. Z czasem przecież w Prusiech zmieniono zdanie, — rząd zatem jedynie stał się innym nie polacy! Polacy zostali takimi samymi. Teraz nie chce się polaków w państwie, lecz ich własność.

Nigdzie na całym świecie prócz w Prusiech nie powazyli się nikt twierdzić, że polakowi jako takiemu na własnej glebie, z którą go wcieliło do państwa, nie wolno się rozmnażać i nabywać własności, gdyż to stanowi niebezpieczeństwo dla państwa.

Takiemu zapatrywaniu sprzeciwiają się polacy i wypowiadają słuszne swe oburzenie czasami w ostrzych słowach, co im się znowu za-

ich cechą rodzimą. A kiedy już katastrofa bliższa i dziennik o tem pisze, aby jeszcze ratować póki czas, przychodzą i proszą, żeby milczeć, bo... lepiej nie mówić, gdyż to szkodzi instytucji. Od czegoż więc u licha jest dziennik? O tem nie wolno, bo się obrazi pana X., o tem, bo się dotknę Ygreka, o innym bo się szkodzi instytucji! A toć przecie nikt nie ma na myśli nikomu szkodzić, bo od tego dziennik jest, żeby jednoczyli, łączyli, zespalali, — przyjdzie tylko do niego, wypowiedzieć się otwarcie, nie krepując się, nie bójcie się, bo *prawda* nikogo obawiać się nie potrzebuje, a własnie obłuda i tchórzostwo najbardziej szkodzi. Mówiono mi tu gdzieś, że poco wogóle dziennik, kiedy jest... policja i sąd (autentyczne), więc wystarczy do nich się zwracać. Takie w naszym mieście istnieje pojęcie o prawie i wolności słowa.

Ale ponure myśli nasze niechaj przerwie chochlik pustoty: karnawał. Czujecie go już w powietrzu?

Jest, słowo wam daję. Wiedzą coś o tem modniarki, fryzjerzy, „frakarze“ od wy pożyczek i lombardy. Wskótce ogarnie nas szal zabaw, bo... bo Polak lubi się bawić — nawet wtedy gdy ma...

Więc szukajcie się, drodzy, i niechaj opanuje was szal bachusowy, a w melancholji walca z „Wesołej wdówki“ zapamiętajcie o jakichś tam wyłączeniach i zamykaniach szkół...

I obudźcie się — szczęśliwi...

Mieszko.

zle bierze i za co piętnuje się ich jako zaczepiających, stosując do nich coraz to nowe prawa wyjątkowe. Polacy mają ustąpić ra wschodzie miejsca Niemcom.

Niemcy ponajwiększą część sprowadzili się do polskich okolic. Sprowadza ich się coraz więcej, obiecując wsparcia i zyski. Równocześnie rozbrzmiewa faryzejska skarga, że skutkiem mnożenia się polskiej ludności i nabywania przez nią własności Niemców się uciska i wypiera. Na pytanie, kto wypiera, czy osiadli tacy, czy sprowadzeni przybysze, jest tylko jedna odpowiedź, którą sobie panowie w sumieniu chyba sami wypowiedzie.

Niema odwagi wypowiedzieć, że nie chce się cierpieć polaków, chociażby byli jak najspokojniejsi, sięga się zatem do niegodnego wybiegu o usiłowania oderwania się od Prus. Polacy żądają jedynie możliwości dalszej egzystencji w państwie ze swymi narodowymi własnościami i spokoju, potrzebnego do prawidłowego zarobkowania.

To przecież nie jest nieprzyjazne usposobienie, to nie jest stanowisko zaczepne, lecz konieczne i zupełnie naturalne stanowisko obronne.

Ala, nie dosyć na tem, że przy równych obowiązkach nie mamy równych praw nie dosyć na tym, że nie dopuszczają się nas do państwowych źródeł zarobkowania, które sami musimy zasilać i z których Niemcy pełnymi rękoma czerpią — teraz jeszcze usiłuje rząd zabronić polakom porozumiewania się ze sobą w języku ojczystym na zebraniach, co więcej usiłuje usunąć polakom ziemię z pod nog, tę ziemię, którą odziedziczyli po przodkach, albo ciężką pracą bez pomocy państwowej a nawet mimo utrudnień ze strony państwa nabyli.

Zaiste postępowanie takie jaskrawo oświeca staropruskie hasło: *Suum cuique*. Aby te antypolskie środki jako tako uzasadnić i świat w błąd wprowadzić, wymyślono rozmaite oskarżenia przeciw polakom, które już tyle razy zbijałiśmy: że polacy nie chcą się po niemiecku uczyć, że podajemy w pogardę autorytet państwa i szkoły, że nie chcą z Niemcami żyć w stosunkach towarzyskich, że nie słuchają praw, że wręcz przeciwnie chcą się oderwać od państwa.

Dażność oderwania się od państwa zarzucano polakom często, ale dowodu na to nie dano nigdy. Sen o lepszej przyszłości nie jest rzeczą policji, ani prokuratora. Policja i prokurator zajmują się czynami i byłoby już dawno wykryli, gdyby jakie ekzystowały. Ale, zle sumienie nie daje Wam spokoju.

Co się tyczy rzekomego oporu przeciw nauce niemieckiego języka, to, ile razy mamy to powtarzać, że język ten jest nam w danych warunkach potrzebny i że we własnym interesie chcemy i musimy się go nauczyć. Ale znajomości języka niemieckiego nie możemy przypisać zaniedbaniem, lub utratą własnej naszej mowy ojczystej.

Zarzucać nam podawanie w pogardę urzędzeń państwowych, a szczególnie szkoły! czy Wy wszystko uważacie za dobre, co jest w państwie? Czy i wy nie krytykujecie tarżo ostro najrozmaitsze urzędzenia państwowe, to na prawicy, to na lewicy.

Nie możemy chwalić tego, co jest dla nas zgubne i szkodliwe. A taką jest przedewszystkiem szkoła w naszych dzielnicach, szkoła bez ojczystego języka wykładowego, a nawet bez obowiązkowego nauczania mowy ojczystej.

Taka szkoła jest istną torturą dla dzieci. Oto kilka przypadków z życia szkolnego u nas. Czternastoletnia Wiktorja Staniszevska z Pyszczyzna pod Gniezmem popełniła samobójstwo, ponieważ mimo ukończenia lat 14, zatrzymano ją w szkole i nauczyciel jej groził, że będzie siedziała w szkole aż do pełnoletności. Dnia 7 listopada r. z. uderzył nauczyciel 13-letniego ucznia szkolnego Antosia Kempńskiego kijem w głowę, tak że chłopiec stracił przytomność i następnego nocy umarł. To są charakterystyczne obrazy z naszej polityki szkolnej.

Takich stosunków w naszych dzielnicach nie możemy milcząco tolerować, a jeżeli je krytykujemy, to się nazywa, że podajemy w pogardę urzędzenia państwowe!

## Kronika miejska.

**Sprawozdanie Różne.** Ministerjum skarbu poleciło tutejszym inspekcjom drobnego kredytu proponować Towarzystwom oszczędnościowo-poczekowym i innym instytucjom tej kategorii, aby sporządzały i przedstawiały ministrowi swoje roczne sprawozdania według schematu, zatwierdzonego inspektorem. Wymagania powyższe nie dotyczą zmiany prowadzenia biurowości, która może być prowa-

dzona w języku polskim z wyjątkiem ksiąg, podlegających rewizji urzędników skarbu. W myśl tego warszawska inspekcja drobnego kredytu obstarowała dla Towarzystw nowe książki rachunkowo-kasowe w językach polskim i rosyjskim.

**Zebrańca.** Dział o godz. 4-ej po poł. we własnym lokalu przy ul. Dojazd 26 19 odbędzie się Ogólne zebranie członków Twa przemysłowo-rzemieślniczego sw. Rodziny.

Dział w lokalu własnym przy ul. Krakowskiej odbędzie się Ogólne zebranie członków Stowarzyszenia majstrów fabrycznych.

**Aresztowana za granicą.** W Kempem na Śląsku, policja pruska aresztowała mieszkankę wsi Staropol, gwiny Przyrodz Marjanę Franczakową, która będzie oddana władzom rosyjskim.

**Szkoły Macierzy,** mieszczą się we wsi Wyczerpy, Bleszno, Raków, Miedźno, oraz osadach Krzepice, Kłobucku i Mstowie, zostały przez władze zamknięte.

**Echa aresztowań na Rakowie.** W uzupełnieniu wiadomości wczorajszej o aresztowaniu na Rakowie około 30 osób, dodać należy, że dotąd uwolniono i aresztowanego. W liczbie aresztowanych ma być 6 osób poszukiwanych przez władze. Znalaziono podobno literaturę nielegalną.

Pogłoska, jakoby wykryto drukarnię tajną, jest nieprawdziwą, znalaziono tylko maszynę do pisania.

**Straż ogniowa ochotnicza w Krzepicach,** urządza na korzyść swoją 8 przedstawień amatorskich.

**Kradzież na folwarku.** Na folwarku Rosterg, w powiecie wielunskim, należącem do hr. Potockiego, zakradli się do składu przez oderwanie kłodek nieznan zbrodźcy i skradli 5 pasów różnej szerokości i grubości z parowych młocarni, wartości kilkudziesięciu rubli.

**Poraż.** Wczoraj w godzinach południowych zaalarmowano straż ogniwo ochotniczą do pożaru, który powstał w domu nr. 46, przy ul. Aleja II. Przybyły oddział straży stwierdził, że wydobywający się dym z piwnicy, pochodził od zapalonej tam siomy, szmat i różnego rupieci, które służyły do okrycia kartofli, jedynego z lokatorów. Prawdopodobnie służąca idąc po kartofle rzuciła niezgaszoną zapalniczkę na siomę. Straż ogień stłumiła.

## Od naszych Korespondentów.

### Z Zawiercia.

**Nieostrożność.** Syn stróża zarządzi gminnego Rudnik Wielki (w os. Koziegowy) 18-letni Stanisław Dyda, obojętnie znieostrożnie z luzą nabił wystrzał, który zranił w stopę pracującego w kancelarii pomocnika pisarza Stanisława Borynia.

### Z Będzina.

**Napad Włochanin ze Sączowa** Mołda szedł z pieniędzmi za sprzedane drzewo z lasów rządowych, aby je użyć w kasie powiatowej. W drodze został napadnięty przez kilku bandytów, którzy mu wszystkie pieniądze odebrali.

### Z Sosnowca.

**Echa zabójstwa Śmiertelnie raniony wczoraj wieczorem inżynier fabryki Huldzyńskiego Wilhelm Brendel po kilkunastu strasznych męczarniach zmarł o północy. Przywołani do życia śmiertelnie ranego lekarza stwierdzili paraliż połowy ciała, spowodowany kulą, która weszła nad lewym uchem i przebiwszy mózg zatrzymała się pod czaszką, następnie trzy strzały ranily płuca, lewe biodro i rękę.**

Zmarły liczył lat 33, zajmował stanowisko głównego inżyniera wydziału maszyn zaledwie trzy kwartały. W kwietniu zeszłego roku powołany został na to stanowisko, na którym odznaczał się surowością w „obec robotników“, lecz, jak mówią, nigdy nie przekraczającą granic sprawiedliwości.

**Kradzież.** Wczorajszej nocy nad ranem zakradli się złodzieje do restauracji Działymy róg ulicy Staropogonskiej i Będziskiej. Złodzieje wyłamił od ulicy okienko i przez okno dostali się do lokalu. Pieniądzy nie znalaziono zabrano tylko papierosów za 30 rub. i za drugie tyle kiełbasy masła i wódki. Zawadziona o tem policja przeszukała dom Mendla Steinizta przy ul. Będziskiej № 4 i w jednym z mieszkań znalazła skradzioną wódkę. Aresztowano trzech mężczyzn i dwie kobiety podejrzanych o dokonanie kradzieży.

**Przedstawienie artystów teatru ludowego w Krakowie,** z powodu niedomagania jednej z artystek, zamiast dziś, odbędzie się dn. 25 stycznia.

## Nieznany list Juliusza Słowackiego.

W bogatym zbiorze najrozmaitszych autografów, ofiarowanym dwa lata temu bibliotece Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu przez br. Wawrzyńca Benzelskierna Bugströma, znalazł się pomiędzy innymi szacowanymi pamiątkami, datującymi się z epoki romantycznej, autograf listu Juliusza Słowackiego do Eustachego Januszkiewicza, znanego księgarza i wydawcy licznych dzieł polskich w Paryżu, datowany z Genewy d. 20 lipca 1833 r. Ponieważ list ten, jak wogóle wszystko, co kiedykolwiek wyszło z pod pióra tego genialnego poety, przedstawia dla nas rzeczywisty interes literacki, więc go tutaj ogłaszamy w wiernej kopji, nie zmieniając w niczem pisowni oryginalną, tu i ówdzie tylko uzupełniając niedostateczną i zaniedbaną miejscami interpunkcję.

Genewa, d. 20 lipca 1833 r.

„Kochany Eustaszu!

Już też to wieki upłynęły, jak odciebie nie mam ani słowa. Czy się to godzi — zapewne teraz zajęty jesteś twoją xięgarską entrepryzą — ciekawy jestem, czy na niej utyjesz — czy nam kiedyś bale i wieczorki wyprawiać będziesz, jak to niegdyś mi obiecywałeś... Wielmożny Editeur Libraire! kłaniam ci aż do ziemi, jesteś jedną z muz poetycznych — wzywam Ciebie zaczynając poemat...

Por. znany wiersz Słowackiego do Eustachego Januszkiewicza, prawa, że napisany dopiero w cztery lata później d. 9 lipca 1837 w kwarantannie Livorno:

Jeszcze chodzą przed oczyma  
Różę, palmy, wieże gmachy,  
Kair, Teby, Tyr, Solima,  
Mój Eustachy i t. d.

Pisma pośmiertne. T. I, str. 50 Lwów. 18. (66.)

Nic tu u nas nowego nie nie słycać, oprócz kursu historii polskiej — kurs takowy wy-

lepiej prawli... Na biletach, które wchodzący po 5 fr. nabywać muszą na zryk polaków — litografowana jest skala, na skale orzeł — nad orłem chorągiew z pogonią, nad chorągwią słońce — nad słońcem napis Cours d'histoire de Pologne improvisé par A. Thoursel — pod orłem na skale napis Populo Resurgam. — Zdaje się, że około 500 fr. do kasy emigrantów wpłynęło z takowego kursu — nadto cudzoziemcy nauczą się, że Sobieski był największym z królów — że Treпка przez Turków na stosie palony Glinńskiego napominał — że Rosjanie konfederatów Barskich w ziemi zakopywali i głowy kosili jak trawę i t. p.

List twój Mokrzejkiemu posłałem — i od tego czasu nigdzie go nie spotkałem. Gruzewski ma się daleko lepiej — i co miano za chorobę pierśiową, ustąpiło merkurjalnym frykcyom... strzeż się, ty kochanku nieszczęśliwych doktorów — bo prawdziwie, że po konowalsku leczą.

Napisz mi, drogi, co zawiera się w 1 numerze „le Polonais”, nic im dotąd nie odpisałem, bo wprzód chcę pismo zobaczyć... Pielgrzym twój<sup>1)</sup> i nieprzeczony u mnie leży — proszę cię, abyś mi go na przysyłki kwartał zaprenumerował. — Prześlij mi także poezje Stefana Garczyńskiego, bo z dziennika bibliograficznego dowiedziałem się, że wyszły z druku<sup>2)</sup>.

Jak też tam moje interesa książkowe stoją — kassa moja ma się ku schyłkowi i wkrótce do Waszmościowej udać się będą musiał — kochany mój drogi, proszę cię, dopomagaj mi jak możesz — bo prawdziwie, że moja rodzina w dosyć złem położeniu, i nie śmiem ją w tym roku na nowe wydatki narażać.

Smutno mi czas upływa — jakas niespokoj-

<sup>1)</sup> N. A. de Salvandy: Histoire de Pologne avant et sous le roi Jean Sobieski, 3 tomy. Paris, 1829/30.

<sup>2)</sup> Ant. Fr. Cl. Ferrand: Histoire de trois démembremens de la Pologne, pour faite a l'histoire de l'anarchie de Pologne par Rulhiere, 3 tomy. Paris, 1820 r.

<sup>3)</sup> Le Polonais, Journal des intérêts de la Pologne dirigé par un membre de la diète polonaise. Paris 1833/34. Pismo to wychodziło jako miesięcznik pod redakcją Wład. hr. Platera.

<sup>4)</sup> Pielgrzym polski. Pismo polityczne i literaturze narodowej poświęcone przez E. Januszkiewicza. Wychodziło w Paryżu od 3 listopada 1832 do 1 kwietnia 1833 r.

<sup>5)</sup> Wynika „stad” dowodnie, iż Poezje Stefana Garczyńskiego, których edycja zajmował się wtedy w Paryżu A. Mickiewicz, napewno już przed 20 lipca 1833 r. opuściły prasę drukarską. Niebawem dostały się one niewątpliwe i do rąk Słowackiego, jak się tego trafnie domyśla A. Malecki w znokomitem dziele swojem „Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki“ (Lwów. 1866). t. I, str. 187.

ność mnie dręczy, bo też tyle jest do niej powodów...

Niedawno przytomny byłem obiorowi króla, zadziwił cię to... oż dowiedz się, że to był król strzelców... podobny niegdyś naszemu kurkowemu (!) królowi w Krakowie. Pośród jeźdźców utkwiono wielki cel z piórną wystawiającą Negra z tarczy — i strzelecy płynąc na czołnach do tej tarczy strzelali — Obranc (!) najbogatszego, nie zaś najrzeczniejszego — obrano brata bankiera Hentscha — ustrójono go w koronę i przeprowadzono po mieście z muzyką — a król zato za kilka dni wyprawia ucztę z muzyką — z fajerwerkitem na jeziorze — i tak opłaca swoją godność... a potem — kiedyś będzie z niego nowy Wilhelm Tell — z głowy sardyńskiego króla zestrzelił jabłko — nienaruszywszy włosów... Otóż to herolizm naszego wieku...

Napisz mi nieco wiadomości paryskich — stęskniłem się po nich a jeszcze bardziej po was... ale baczyć was, niewiem, czy będę mógł, bo to kosztuje... Jeżeli obaczysz Lemaitra<sup>5)</sup>, powiedz mu, że go proszę, aby napisał do mnie, bo mi wienien odpowiedzieć...

Adieu! mój drogi Eustaszu — kochaj mnie trochę, jeżeli możesz — bo prawdziwie, że mię wszyscy opuścili...

Adieu! twój przyjaciel

Juliusz Słowacki.

## Smutno mi, Bracie!

Jeden za drugim rok w przeszłość zapada, Grzebiąc nadzieje w czarnych zwątpień grobie... A sercem ciągle tęsknota mem wiada, I niezem stłumić jej nie mogę w sobie, I choć mi nie źle w mej rodzinnej chacie, Smutno mi, bracie!

Od lat dziecięcych, gdy szliśmy przez życie, Los ustawicznie stawiał nam przeszkody I drogę ściełając cierniami ofiocy, Zatemnaś ladam gorczyzi wielki młody...

Ale cóż nasze nieszczęścia te znaczą Wobec łez, cierpien całego Narodu, Gdy kmielę w Poznańskim z zalem rozpaczą, Wypędzon z ziemi, pojędzie ginąć z głodu Na wieczną hańbę zachłannej hakacie... Smutno mi, bracie!

Gdzie spojrzeć... nędza, kłęski, łzy dokola I chmury groźne, wiszące ponad krajem, Cieniami smutku ostanają czoła... Więc choć w tych chwilach praojców zwy-

czajem  
Pociechy szukam w mej Wiary dogmacie —  
Smutno mi, bracie!

Dąbrowa.

Verus.

MIECZYSLAW GURANOWSKI.

## Bez tematu. (BAŚŃ OLIMPIJSKA).

Siedział Kefal, pieśniarz grecki, nad brzegiem Penel i rzewnie płakał. Płakał nad losem swoim marnym, nad życiem bezbarwnym, a nade wszystko — nad brakiem tematu do pieśni. Serce wzbierało mu uczuciem szalonym, które zda się, rozdzierało chiton i razem z gradem łez rosilo ziemię.

— O, boski Apollinie, jęczał nieszczęsny pieśniarz, o ty, którego głos rozdziewięża Olimp tonem najślicznych — luti, o ty którego stawa leci na cały półwysp aż hen! — wpada do mórz Egeju — ulituj się nad wiernym slugą twoim: daj mu temat do pieśni, albowiem wszystko w nim śpiewać gotowe i tylko niema o czem! Bo zwał, o boski, jak wszystkie na świecie jest stare, jak wszystko pozabawione myśli głębszej, poezji, melodji! I tylko wy, o boscy, dajecie nam chwile upojenia. Bo cóż jest piękniejszej, więcej wstrząsającej nad grzmiące słowo Kronidy, nad płomień Hefestosa, nad tarczę Pallady, nad Upis, jasne oko noy! W was jest poezja, w was, gromotadni, i w was precudne boginki, którym zaden miodzian się nie oprze, i każdy wam złoży serce, chociażby unurzane w tak zwanej miłości ziemskiej!

<sup>5)</sup> Lemaitre jest autorem obszerniejszego artykułu o poezjach Słowackiego, wydanego także w osobnej broszurce pt. Notice sur les poesies de Jules Słowacki (Extrait de la Revue Européenne de Janv. 1833). Paris 1833.

Na świecie, który niestety, okrom bogów — ludzie zamieszkuje, na tym świecie, jakie wszystko jest bezbarwne i stare. Już te szumy cyprysów i gałęzi oliwnych, już te mirty nie zaszeleszczą inaczej jak dotąd, i już te echa nie zadźwięczą głosem innym nad ten, który nudi swoją jednostajnością!

I tak płynęły skargi z ust rozgoryczonego Kefala i, mieszając się z odgosem jego luti, tonęły w ciszy zachodzącego słońca...

Wnet knia ognista gasnąć poczęła, i cała dolina pograżała się w świetle ponurem. Począł szumieć ostatni akord umierającej natury i grał, jęczał dzikim echem oddalonych gór. Kwiaty spały, drzewa kolebały smutnie głowami, a niebo zaszkliło się łzami miliona srebrnych gwiazd. Czasami piosenka rytmicznie sadziwiała, lub ton jakiejś rozmarzonej fletni odbił się o skały i leciał, leciał...

A Kefal pochylał głowę i słucał.

Nagle dźwięk fletni począł się przybliżać, i z cieniów nocnych wychyliła się smukła postać pasterza.

Przed nim białe owieczki tworzyły śnieżną chmurę, a on szedł śród niej i śpiewał.

I potem siadł na pnju ściełym i zadumał się.

Naraz począł śpiewać.

— O, jakże pięknym jest świat! Precudne Napee kołyszą się w toni dolin i muskają ustami lutnie pieśniarza; z oddalonych fal powstały wszystkie Nereidy i, jak sam spokój, w bieli serc własnych, idą ku mnie... Jestem owiany błękitem chmur nocnych, gwiazdami osrebrzony, płynę w ciszy Eteru!

— O, jakże pięknym jest świat!...

Pochylił pasterz głowę i — zasnął.

A potem Kefal zobaczył, iż ku uspienemu idą wodne boginie, o których śpiewał.

Szły wszystkie w rytmie jambowym, niby żywa pieśń.

Urodzone w błękitach wodnych, miały oczy szafirów, a włosy złote jak kruszec tazy ski.

Wtem zszedł błysnął Napee i najpiękniejszych, sunęły niby w kamieniach drogich, niby w szacie srebrnej, niby w diamentach na włosach krucznych. A nad niemi czysty, jak nieskalana biel śniegu na wierzchołkach Pelionu, przeczoczył jak fale rzeki — sunął wonny, biały i ożywozy Eter.

Cały ten kerowód zatrzymał się przed śpiącym pasterzem i z szumem gajów począł śpiewać:

— Bywaj nam, pieśniarzu słodki, bywaj nam, jasny pasterzu! O, ty — coś poznał poezje, świata, o ty, co sławisz nas wszystkich...

I w melodji senniej począł się schodzić ku niemu boginki i stroić mu ciało: ta w kwiaty, ta w promienie. Więc Napee zerwawszy narcyzy, wplotił mu je w kędziory; Nereidy liljami otoczyły piersi jego; Eter zionął ku niemu świetlane smugi powietrzne, — a on spał i przez sen szeptał:

— O, jakże pięknym jest świat!

Nagle wszczął się hałas.

I Kefal dojrzał przy śmiechu Seleny piękną dziewczynę, która roztrącając po drodze wszystkich i wszystkich — wołała:

— Gdzie mój Neos?! Gdzie Neos?!

A choć to było dziecko tylko ziemskie, nie ustępowało ono w piękności żadnej z Nimf.

— Czego pragniesz? spytał Eter i cisnął jej w usta wonny snop powietrza.

— Gdzie Neos? gdzie mój pasterz biały?!

— Nie twój on, rzekła dumnie Euderyka i wystąpiła z tumanu Napee: nie twój jest ten pasterz poeta, marny prochu ziemski! Idź kłocić lepianki i rozpalać domowe ognisko, a rozpalaj je daleko od nas, byś sadkami nie powalała białych piersi naszych!

— On jest moim, zawołała z rozpaczą dziewczyna, on jest kochankiem moim! O Neosie, o Neosie!

A Neos spał tak twardo, iż jej nie słyszał, swojej najmilszej „parteny“, tylko raz po raz szeptał:

— O, jakże pięknym jest świat!

A Eurydyka, siadłszy u stóp jego, z pewnością siebie w głosie, poczęła mu szeptać na ucho:

— Czemu świat jest piękny? czemu świat jest piękny?

— Bo tyś jest przy mnie!

— Neosie, zaszepiała z przerażeniem dziewczyna.

— Ha widzisz, tryumfowała Eurydyka, widzisz teraz, czem my jesteśmy, my boginki, my kochanki Olimpu, my córki Atlasu, miłośne Hesperyd!

Ale dziewczyna nie słuchała złośliwych słów Nimfy, bo przerażenie i zazdrość odjęły jej zmysły.

A wszystkie Napee, Nereidy wybuchaly śmiechem, i ironja tego śmiechu leciała jak zgrzyt po dolinie. A Neos rozwrzył na pół powieki, lecz od mroku osoby nie nie widział, czuł tylko oddech niewieści na swych ustach i ciepło obejmujących go ramion.

— Jesteś, zaszeptał cicho.

— Jestem, odpowiedziała ona:

— Jedyna Psyche moja...

— Najstoneczniejszy z dni moich pasterzul...

Nagle Selena rozjaśniła obłoki i oświeciła dolinę.

I zarazem oniemiał przerażony Neos; oczy zaszyły mu mgłą przerażenia, głos — zmartwiał w krzani.

— Ktoś ty?!—zawołał okropnym głosem.

Ona uśmiechnęła się zwycięzko.

— Eurydyka, królowa Napei wodnych.

— Ha, a jam w ciemności nocnej różnic nie umiał, i zdało mi się, że to moja Eirene...

— Eirene twoja istnieć przestała, zaszemrały Napee i wskazywały na leżącą bez przytomności dziewczynę.

— Na Zeusa! zwodzicie mnie!

— Spójrzyj!

— O, świecie przeklety!

I zrozpaczony pasterz padł u stóp Eirene. A Eurydyka, wyciągnawszy ku niemu ramfona, mówiła:

— Kochanku mój! mój lubyl

— Precz zmij!—wykrzyknął Neos—precz!

A bodaj Harpie krwawe osadziły ciebie, Gorgono! O, najniższa z niskich, o najbrzydsza z brzydkich!

Głos mu się załamał, oddychał z trudnością.

Nagle Eter wychylił się z ukrycia i rzekł:

— Pasterzul... w mojej mocy jest przywrócić życie twej kochance. Jednem tchnieniem moich ust, powrócę ją tobie.

na używać samego żelaza w budownictwie, albo w połączeniu ze szkłem.

Najslawniejszą i najwyższą w całym świecie budowlą żelazną jest wieża Eiffla, trzystometrowa, która aż do tej chwili stoi. Olbrzymia hala maszyn, budząca podziw na wystawie paryskiej w 1889 roku, dowiodła zaś, że budynek ze szkła i z żelaza nie tylko całkiem odpowiada przeznaczeniu, ale pod względem form znacznie posuwa naprzód architektonikę.

Na wystawie w r. 1900 widzieliśmy także wielkie pawilony ogrodnicze z żelaza i ze szkła, dziś żelazo stało się równie często używanym materiałem, jak cement. Dzięki wprowadzeniu tak trwałego materiału, budowniczowie popuścić mogli wodze swoim ambicjom.

W Stanach Zjednoczonych zaczęto budować domy kilkorastopiętrowe, które stały się przedmiotem podziwu dla Europy. Dziś ochłodzi Amerykanie cokolwiek do swoich „drapaczy nieba“, przekonali się bowiem, że tak wysokie budynki zaciemniają ulice i nie pozwalają jej przewietrzać należycie; mieszkańcy niższych pięter żyją w ciągłym mroku, a w razie pożaru niebezpieczeństwo dla zaskoczonych ogniem na wyższych piętrach jest straszne. Pomimo to jesteśmy świadkami wznoszenia na rogu ulic Liberty i Broadway w Nowym-Jorku budynku Singerowskiej kompanii, który ma sięgnąć wysokości 188 i pół metra! Dom ten będzie miał aż 41 piętro! Taki budynek przestaje być ciężkawostką i zaczyna być tem, co słusznie można nazwać cudem architektonicznym XX wieku.

Należy także odróżniać budynki z żelaza, jak np. wieża Eiffla, od budynków murowanych. Pomimo to Amerykanie utrzymują, że byłoby całkiem możliwe wzniesić gmach na 300 metrów wysoki, z kamienia i żelaza, byleby grunt był dostatecznie trwały.

Przy gmachu<sup>ku</sup> Singerowskim postarano się spżytkować jak najlepiej materiały konstrukcyjne, jakich w tak doskonałym gatunku dostarcza przemysł współczesny. Ernest Flagg,

1. Na pierwszym miejscu stoi, jak przedtem wieża Eiffla 300 metrów.

2. Metropolitan Life Insurance Campanile, Nowy Jork 200 m.

3. Singer Building, Nowy Jork 186 m.

4. Obelisk w Waszyngtonie 169 m.

5. Ratusz w Filadelfii, którego wierzchołek jest uwieńczony figurą Williama Penna. Gmach ma wysokości 167 m.

6. Mole Antonelliana w Turynie 164 m., obrzydliwa budowla, nie przynosząca zaszczytu budowniczym włoskim.

7. Nowa wieża przy katedrze w Ulmie 161 m.

8. wieże katedry kolońskiej 156 m.

9. Katedra w Rouen 150 m.

10. Wielka piramida egipska 145 m.

11. Kościół św. Mikołaja w Hamburgu 144 m.

12. W Strassburgu 142 m.

13. W Lanshut (Bawaria) 141 m.

14. Bazylika św. Piotra w Rzymie 139 m.

15. Wieża kościoła św. Stefana w Wiedniu 188 m.



**JEDYNY**  
w Częstochowie  
**ZAKŁAD**  
**ELEKTROTECHNICZNY**  
**J. Paroszkiewicza**  
**II Aleja № 38.**

Poleca najtaniej i do wyboru wszelkie artykuły elektrotechniczne, oraz posiada w dużym zakresie warsztaty mechaniczne do wykonywania precyzyjnych jak robót najdokładniej.

Instalacja

racu, a gdy najpiękniejsza pręga się wokoło oddać, ty ją odrzucasz? Pasterzu, ta—jest boginka, a tamta—proch ziemny—kobietal! Czemu, o Neosie, nazywałeś świat pięknym, a teraz, gdy szczęście idzie ku tobie, to... miast go nazywać boskim, zwiesz go przekiętym?!...

— Eterze—odpowiedział pasterz — serce moje pokochało dziewczynę. Byłem ciemnym pastuchem, a ona kryształem swoich oczu i złotem swoich włosów rozświetla miś! moją. I ja, dumając wciąż o niej, kolebany miłością moją, w przystępie radości począłem śpiewać i sławić Nimfy! Świat przez ziemskie kochanie był dla mnie pięknym. Dziś bez niego on jest przekięty, choćby cała czereda Eurydyk kołysała mnie do snu swoim śpiawnym oddechem!

— Maray... — zasyczała wściekle Eurydyka.

— Pieśniarzu—rzekł Eter—bądź błogosławiony.

I nagłym podmuchem wionął ku nieprzytomnej najczystszym powietrzem górskim. Ona otworzyła natychmiast oczy.

— Odejdźcie—zawołała Eurydyka—nie dla nas tu miejsce, nie dla nas, co dajemy boskość poetzi i tematy pieśniarzom.

I odeszły!  
Długo jeszcze w dolinie słychać było szepoty. To Neós całował usta Eirene.

— O, ty moja najpiękniejsza Charyto!

— Kochanku mój, którego pieśń ożywiła by marmur, a rozśpiewałaby Tartar ciemny!

— Hebe moja!  
Oddalone echa górskie leciały ku nim śpiwne i miłosne...

Siedział Kefal, pieśniarz grecki, nad brzegiem Penei i lutnie stroił:

— Pogardził bóstwem, bo kocha proch ziemny. Zeusie, ot gdzie są tematy. Na Hefestosa, a ja ich szukałem na Olimpie! Umiejmy patrzeć, bo temat jest nieskończony w nizinach —dzetelta!\*).

## Cuda budownictwa xx wieku.

Wiek ubiegły słusznie może sobie rościć prawo do nazwy „wieku żelaza“. Z początku wznoszono żelaznymi szkieletami budynki murowane, ale wnet spostrzeżono się, że moż-

otrzymać przestrzeń mieszkalną 40 tysięcy metrów kwadratowych. Oto co się nazywa wyzyskać grunt po amerykańsku! Piętra te są połączone wspólną studnią, mieszczącą windy, których zrobiono 16 dla obsłużenia niższych pięter. Najwyższe będą ich miały tylko 4. Olbrzymi dom nie będzie naturalnie służył za mieszkanie lokatorom zwykłym ale pomieści szereg biur i kantorów, w których, jak przypuszczają, będzie się mieściło około 6,000 pracowników. Dla zabezpieczenia tak wysokiego domu od parcia bocznego wiatru, które mogłyby być dlań fatalnem, inżynier E. uciekł się do bardzo oryginalnego sposobu. Nie mogąc wzmocnić całości poprzecznymi sztabami żelaznymi, bo to utrudniałoby umieszczenie licznych okien, postawił w każdym rogu wieżę żelazną, w pośrodku z piętą, która mieści windy. Każda z tych wież ma średnicy 3,60 m. Są one połączone pomiędzy sobą i z wieżą centralną, żebrami, na poziomie podłóg.

Obliczone, że ciężar tej jedynej w swoim rodzaju budowli wyniesie 25 tysięcy ton. Ażeby uchronić dom od przewrócenia siłą wiatru, którą obliczono na 146 kg. w stosunku metra kwadratowego, umocowano starannie fundamenty wież w kesonach, zapuszczonych w skalę. Gmach kolosalny jest już wynajęty od dołu do szczytu, choć go nie skończono, bo na lokale w śródmieściu jest wielki w Nowym Jorku polity.

Ale dom kompanii Singera przez krótki tylko czas będzie mógł się szczycić pierwszeństwem. Inne bowiem towarzystwo, mianowicie „Metropolitan Life Insurance C.“ przygotowuje się do wzniesienia przy Madison Square olbrzyma ze stali i marmuru, który ma sterczeć ku niebu na wysokość 200 metrów. Budowa tego gmachu będzie się bardzo różniła od domu Singerowskiego. Będzie to rodzaj wieży bardzo wysokiej, zakończonej efektownym dachem z kopułą na samym szczycie, i z gankiem na poziomie jakiegos trzynastego piętra. Pod względem estetycznym budowla ta ma wyższość niezaprzeczoną nie tylko przed dotychczasowymi drapaczami nieba, ale także przed domem Singerowskim.

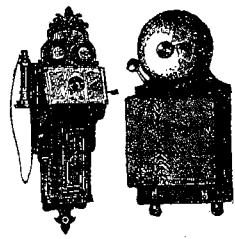
Główną zaletą tego rodzaju gmachów jest oszczędność na placu, który kosztuje w środku miasta bajeczne sumy, z także reklama.

Nowy Jork nie zdobył się dotąd na prawne ograniczenie wysokości domów. Natomiast w Paryżu nie wolno budować wyższych nad 20 metrów, co z dachem wyniesie 25 metrów.

Na zakończenie podajemy tabliczkę, zestawiającą najwyższe budowle świata.



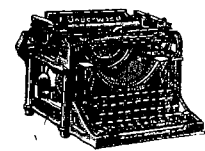
go i repara-  
cja-  
dynamo.



Instalacja telefonów  
i dzwonek elek-  
trycznych, ceny  
możliwie niskie.



Reparacja gramofonów  
oraz nowe płyty i gra-  
mofony bardzo tanio.



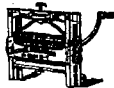
Reparacja maszyn  
do pisania  
różnych konstrukcji.



Reparacja maszyn do szycia  
z gwarancją.



Reparacja kuchenek naftowych „Primus“  
specjalnie w moim zakładzie.



Reparacja Wyzymaczek.



Nowy wynalazek Brennerów naftowych, które można zastosować do każdej lampy pokojowej; wydajność światła od 200 do 1500 świec, oszczędność nafty 75%.

\*) Po staro-grecku: szukajcie.

**Biuro adresowe.** Przy tutejszym magistracie w niezadługim czasie utworzone będzie przy księgach ludności biuro adresowe jak w większych miastach. Dla przypisania pracy wszyscy korzystający z prawa posiadania półpaska wini! przy oddawaniu starego półpaska na jego stronie odwrotnej napisać lub ustnie podać swój dokładny adres.

**Z Piotrkowa.**

**Uciełka aresztanta.** Wyprowadzony przez stróża na dwór, z aresztu Łencznowskiego, p-tu piotrkowskiego, aresztowany mieszkaniec wsi Plekarzew, pow. kieleckiego, Józef Paskuta, skorzystał z zagapienia się stróża i zbiegł.

**Z Łodzi.**

W wywieszono ogłoszenie, zawiadamiające, że z powodu zastojów w przemyśle fabryka czynina będzie tylko 8 godzin działania.

W fabryce Gampiego i Albrechta (Piotrkowska 208) wszystkie robotnice rozpoczęły pracę na 2 zmiany w dzień i w noc.

Z dniem 28 b. m. w fabryce Henryka Miłkego (Długa 118) z powodu braku obstarunków praca trwać będzie tylko 3 dni w tygodniu.

Wywieszono ogłoszenie w fabryce Szenia i Lewensteina (Mikłajewska Nr 74), że płaca zostanie obniżona od tysiąca wałków po 1 i 1 pół kop. na kolorowych i po 2 kop. na gładkich towarach. Również obniżona będzie płaca szpalarkom.

W fabryce L. Cukra (mury Waksy) ul. Juliusza № 9 wszystkim tkaczom obniżono płacę zarobkową.

W fabryce I. Gęca w Zgierzu po dwutygodniowym bezrobociu robotnicy przystąpili do pracy na warunkach, proponowanych przez fabrykanta.

Wskutek starań konsorcjum kolei Łódź-Pabjanice, ministerjum finansów zgodziło się na odroczenie wpłacenia połowy kapitału akcyjnego w sumie 300,000 rub. do 19 maja r. bież.

Ruda Pabianicka, należąca obecnie do Natansonów, ma być rozparcelowana; chreś. Tow. dobr. zamierza tu nabyć kilkanaście amogów pod przyniki.

Gen. gubernator skazał 6 robotników fabryki Dessurmonta, którzy odsiedzieli 3 m. więzienia, na zesłanie za terror strajkowy.

Właściciele większych młynów w gub. piotrkowskiej i kaliskiej organizują stow. młynarzy Królestwa Polskiego.

Do zarządu stowarzyszenia farmaceutów w Łodzi wybrani zostali pp: Gorczycki, Drabkin, Gloger, Nasiorowski i Dąbkowski oraz p. Biniekówna.

**Z Warszawy.**

**Bomba.** Onegdaj, o godz. 6-ej wieczorem, potężny wybuch zaalarmował mieszkańców domu № 5 przy ulicy Pańskiej i wogóle całej dzielnicy.

Jak się niabawem wyjaśniło, wybuch nastąpił pod drzwiami mieszkania krawca Rubinsteina na II piętrze rzeźzonego domu, gdzie nieznan sprawcy, który w porę zdolał umknąć, podłożył bombę lontową dużej siły.

Wybuch rozerwał drzwi i poczynił znaczne spustoszenia w pierwszym pokoju mieszkania, oraz w klatce schodowej, w której pobrywał tynek, wybił szyby, porujnował gzemsy i część schodów.

W mieszkaniu wybuch poranił dość ciężko w bok i nogi żonę krawca Rojze Rubinstejnową, którą opatrzyło wezwane Pogotowie.

Powwyższych zamach ma związek z fatalną sprawą „chatupnictwa”.

**Strzały na ul. Leszno.** Tegoz dnia około g. 7-ej wieczorem przez ul. Leszno przejeżdżał jednonogą dorożką 46-latek Władysław Szlifert, inkasent monopolowy, który jednocześnie dostarczał również wódkę monopolową do restauracji. Gdy Sz. dojechał do wylotu ul. Karmelickiej z dwóch stron ulicy z chodników podbiegło do dorożki pięciu czy sześciu mężczyzn, którzy dali do Sz. cały szereg strzałów.

Szlifert dobyt również brauninga i zaczął się odstrzeliwać. Przeszraszone strzałami koń poniosł i napastnicy, którzy na razie biegli za dorożką, zaniechali pogoni. Szlifert poczuł ból w lewej nodze i ujrzał, iż przez spodnie sączy się krew, poleciał tedy jechać do kancelarii cyrkula VII-go, dokąd wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził, iż kula ugodziła Sz. w prawą nogę powyżej kolana. Ponieważ zachodzi konieczność operacji, Sz. przewieziono do szpitala św. Ducha. Szlifert przypuszcza, iż napastnikami kierowała tylko chęć rabunku, żadnych bowiem zatargów nie miał. Bandyt prawdopodobnie podpatrzyli go, iż odebrał w jednym z sklepów na Lesznie większą sumę i obmyślił rabunek, który jednak, na szczęście, nie udał się.

# Telegramy.

**Warszawa 18 TAP.** W związku z napa-dem na pocztę w Sokołowie wykryto skład broni siedleckiej organizacji bojowej. Właścicielej składu aresztowani.

**Moskwa 18 TAP.** Na ulicy Zołokarewskiej runął sufit, który przytłuszył 14 robotników; dwóch robotników zabitych, dwóch rannych ciężko, reszta zaś lekko.

**Orzeł, 18 TAP.** W Kryłowski wsi p-tu briańskiego zabito kupca. Dwuch zabójców ujęto.

**Mińsk, 18 TAP.** W Bobrujsku, w nocy, podczas rewizji w mieszkaniu Zelcera, uczestnika rabunku, Zelcer zastrzelił się. W mieszkaniu tem aresztowano ucznia szkoły handlowej. Wykryto naboje, maskę i dokumenty stwierdzające że właściciele mieszkania brałi udział w rabunkach.

**Brjanek 18 TAP.** Wykryto kompletnie urządzoną potajemną drukarnię.

## Wolne głosy.

Szanowny Panie Redaktorze!

Raczy Sz. Pan pomieścić na łamach swego poczytnego pisma te kilka słów, które dla mnie jest zajęć mogących nieporozumień niechaj służyć dla wiadomości Szanownej publiczności. Chcący korzystać z wycinków zamieszczanych w dziale ogłoszeń płatnych w „Gońcu Czesłochowskim”, winni przy kasie przedstawiać po 2 takie kupony, o czem w ogłoszeniu jest wyraźnie powiedziane, a do czego, niestety, wielu z odzwyczajających stosować się nie chce.

Przy tej sposobności poczuwamy się również do obowiązku oświadczyć, że nie słusznie posądzeni jesteśmy o protegowanie wyrobów niemieckich, oraz że posiadzenie takie mogło wyjść tylko od jednostki, nie wiedzącej o tem, że w Niemczech są co prawda fabryki kinematografów, ale niema przeciw fabryk, wyrabiających t. zw. wstążki z fotografiami, które dostarcza tylko Anglja i Francja. Sprawdząc więc wspomniane wstążki z Warszawy, zmuszeni jesteśmy przyjąć takie, jakie nam ze składu wydadzą. Nie jest więc naszą winą, jeżeli niektóre obrazy poprzedzają napisy niemieckie, które staramy się o ile możności zastąpić, co nam się jednak z przyczyn czysto technicznej, nie zawsze zupełnie udaje.

Raczy Sz. Pan Redaktor przyjąć wyraz szacunku i poważania

„Teatr Nowości”  
Aleja II ga № 43.

Częstochowa, dn. 15 stycznia.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec notatki zamieszczonej w „Kurjerze Zagłębia” z dnia 18-go b. m. № 17, polegającej na zupełnie mylnych a złośliwych informacjach, poczynam się do obowiązku zawiadomić Szan. Red. że „Towarzystwo artystów krakowskiego teatru lud.” nie jest garstką niedorostków uczących się chodzić po scenie—lecz każda z wymienionych w afiszu osób jest rutynowanym artystą poświęcającym się od szeregu lat sztuce dramatycznej. Jeśli Szan. Redakcja zażąda podpisany jest gotów każdej chwili należitych i wyczerpujących objaśnień udzielę, sądząc jednak że najwłaściwiej ocenić będzie mogła Szan. Redakcja wówczas jeśli zaszczyt nas swoją obecnością na przedstawieniu, które skutkiem chwilowego zastąpienia pani Szagze zostało odłożone na dzień 26 stycznia b. r.

Z poważaniem

Eug. Gornik-Kalinowski

art. dram. i reżyser krak. teatru lud.”

Sosnowiec.

## ZADANIA DO NAGRODY.

Ulegając prośbom sz. sz. prenumeratorów, Redakcja „Gońca Czesłochowskiego” wprowadziła dział „zadań do nagrody”.

Aby połączyć rozrywkę z pożytkiem, Redakcja przemasza jako nagrodę, za dobre rozwiązanie zadań każdorazowo książkę, ogółem wartości 1 rb. Za odpowiednim kwitem, wydanym przez administrację „Gońca” książki będą do nabycia w księgarni W. P. Lipskiej.

Nagrody udziela się przez losowanie.

Pożądane są rozwiązania zadań w formie udatnych wierszyków.

## Arytmogryf.

ulożył Jan Dobrucki.

				4					
				2 9 10					
				5 6 14 21 14					
				24 6 14 13 16 22 14					
				19 1 6 18 2 16 8 11 14					
				8 7 14 20 22 4 7 14 3 25 3					
				4 14 13 8 2 4 7 10 11 14 5 15 21					
				19 15 4 9 22 13 2 14 14 6 14 5 4 11 14					
4	9	14	13	2	4	7	14	3	2 1 13 2 14 3 14
5	10	18	1	4	7	14	8	16 10 5 6 22	
16	17	6	2	4	9	2	14 13 14 13 20		
19	22	6	1	13 1 12 4 11 3 1					
4	9	15	20	13 2 16 11 2					
20	23	5	2	16 11 2					
20	2	14	13 14						
2	3	14							

Powyzsze cyfry zamienić głoskami tak, aby środkowe litery, czytane poziomo i pionowo utworzyły pseudonim znanego poety polskiego.

Znaczenie wyrazów: 1) Spółgłoska, 2) Prezes ministrów w Japonii, 3) Słynny muzyk, 4) Państwo w Europie, 5) Ptak domowy, 6) Miasto w Królestwie Polskiem, 7) Trzy dopływ Wisły, 8) Bezładny obszar łąd w Afryce, 9) ? 10) Król polski, 11) Miasto w Norwegii, 12) Góry w Europie, 13) Polityk współczesny, 14) Poeta polski, 15) Bogini grecka, 16) Drzewo, 17) Samogłoska.

## Lamigłówka cyfrowa.

ulożył J. Dobrucki.



Pomieścić w kwadratach cyfry i rozstawić tak, aby cyfry dodawane w kierunkach poziomym, pionowym i ukośnym dawały w sumie liczbę 15.

Uwaga! 1 Termin nadsyłania rozwiązań zadania powyższego upływa 28 stycznia.

2 Pp. rozwiązujących prosimy o wypisanie na kopercie: „Rozwiązania zadań”, a nadto o podanie w liście dokładnego adresu.

## Rozmaitości.

+ Anarchja wojskowa we Francji. Trzech artylerzystów z garnizonu w Donnay, skazanych na karę aresztu, zbiegło onegdaj z koszar. Udadawszy się na dworzec kolejowy w Lille, urządzili tam burzliwą demonstrację i wznosili okrzyki: „Precz z militarizmem! Precz z armią! Niech żyje Hervé!” Ponieważ niegłowia byli w pełnym uzbrojeniu, musiano wysłać silny patrol, który odprowadził ich do więzienia wojskowego.

Dzienniki paryskie donoszą też o znacznych wyroczeniach w koszarach dragonich w Pontanébleau. 40 dragonów, którym odmówiono noworocznego urlopu, wydalilo się z koszar samowolnie i powróciło dopiero po tygodniu. Rozkaz pułkowy, karzący pułk odmówieniem urlopuw na czas nieograniczony, podarłi żołnierze w kawałki. Na mocy rozporządzenia ministerstwa wojny pułk będzie przeniesiony do innego garnizonu.

— Na schronienie dla parolistrzów, pod wezwaniem św. Antoniego pp. Kostrzewska i Rudlicka złożony na ręce siostry Tekli rb. 5, za co Zarząd serdecznie dziękuje.

Institut Leczniczo-Gimnastyczny i szkola fechtunów

Gabinet masażu gimnastyki Frenklowskiiej i leczenie skrzywień kregoslupa.

St. HFFERA, II Aleja № 30.

Lekarz-Dentysta

## M. GREJNIEC

Leczenie, plombowanie, czyszczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebiania, prostowanie krzywo rosnących zębów. I Aleja 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon № 103.

Fabryka wyrobów kościelnych egzystująca od 1871 roku.

Edward Romanowicz

Ma zawsze na składzie i sprzedaje najtaniej, bo własny wyrób i nie płaci administracji ani lokalu: obrazy, feretrony, chorągwie, szandary, ornaty, kapy, baldachy, krzyże, lampy, żyrandole, licharze, materace, galony, frezle, medalliki, obrázky i t. Buduje ofiarze nowe i stare pozłaca. Biblioteka po zmarłym ks. ś. p. Romanowiczu do sprzedania w całości lub częściowo.

**St. Szczawiński**  
w Częstochowie (obok Teatru)  
**Skład Win**  
**DELIKATESÓW**  
i towarów kolonialnych  
ogz. od 1878 r.

TELEFON NR 9.

POLECA:

**Wyborowe w smaku**  
**Ogórki Nieżyńskie**

w baryłkach po kopie i na sztuki  
oraz **Rydze, Grzyby i Korniszony marynowane**  
na funty i w słoikach.

**IMPORT**  
**WIN**  
**Węgierskich**  
i  
**Francuskich.**

**Zakład ginekologiczno-akuszerski**  
**D-ra J. KOLIŃSKIEGO**

b. ordynatora kliniki ginekologicznej  
w Warszawie przy ul. Nowo-Jasnej № 6 telef. 198.15.

Dla kobiet z chorobami chirurgicznymi i ginekologicznymi i dla mających odbyć poród. Zakład urządony według wszelkich zasad higieny i chirurgji. Ogrzewanie centralne, elektryczność, winda, sala porodowa, operacyjna opatrunkowa. Pracownia dla celów diagnostycznych chemiczna i anatomopatologiczna.

1478

Cena od 3—8 rb. dziennie.

10—5

**Popierajcie swojski przemysł!**

Raz jedyny spróbować należy

aby się przekonać iż świece stearynowe

**Będzińskiej Fabryki**

wyrobiane z najlepszych materiałów palą się wyśmienicie i niczem nie ustępują najlepszym renomowanym markom

**PRZY KUPNIE ŻĄDAJCIE**

wyraźnie świece stearynowe

**Będzińskiej Fabryki**

Reprezentanci: Ferdynand Bochenek i Syn, Częstochowa.

Popierajcie swojski przemysł!

Popierajcie swojski przemysł!

Niniejszym zawiadamiam Szanownych odbiorców, iż

**Skład PIWA**

**T-wa Akc. „Haberbusch i Schiele“**

z dniem 1 (14) Stycznia r. b. został przeniesiony na ulicę Szkolną № 11, do domu W-nej Jarosińskiej.

Z poważaniem

Zarządzający składem **W. Skalski.**

93—3



Polecamy  
**Zegarki**

**„OMEGA“**

które dają rezultaty dotychczas przez żadne inne zegarki nieodlagnięte.

Reprezentantem

na **Sosnowiec** i okolice jest

**J. Fürstenberg**

który ma bogato zaopatrzony sklep w zegarki „OMEGA“ złote, srebrne i z różnego metalu, po cenach fabrycznych, przy ulicy

666 **Modrzejowskiej.** 26—5

Uważać na oszustwa przed falsyfikatami: zegarki „Omega“ złote muszą być 58 próby—srebrne 84.

Towarzystwo

**„Europejska konkurencja“**

**Sosnowiec, ul. Modrzejowska dom p. Turskiego.**

**Wszystkie przedmioty po 20 kop.**

Między innymi towarów wyrobów galanteryjnych, terrakotowych, majolikowych i taletowych.

Oddziały nasze we wszystkich większych miastach Królestwa Polskiego i Rosji.

1476—1—1

Wydawca **F. D. Wilkoszewski.**

Drukiem **F. D. Wilkoszewskiego** w Częstochowie.

**„Arystokratyna“**

Odnaczona na zeszlatorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgla antyseptycznego i ożewiającego, już po krótkim użyciu—staje się pięknie białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Łęgi, zmarszczki, wągrz, żółte plamy, uszuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.

Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie

**APTECZNYM**

**Wacława ORZEŁ**

w Częstochowie, III Aleja № 48.

1485

**Nie można taniej!**

**Zegar Anker (nie Cylinder).**

Tylko za **2 rb. 20 k.**



Wysyłamy po otrzymaniu zamówienia bez zadatku elegancki, trwały męski kieszonkowy zegarek, z czarnej stali angielskiej, chłodzący w naszym czasie raz na 36 godzin, z ochładzającą szklaną tarczą. Cena tylko na czas krótki 2 rb. 20 k. 2 szt. 4 rb., 3 szt. 5 rb. 70 k. Do każdego zegarka dodaje się gwarancję na lat 6.

Adres: Centralny Skład Angielskich zegarków Tow. „ANGLJA“ Warszawa, Prózna 8. Przesyłka 40 kop., na Syberję 75 kop.

**Potrzebny** zaraz spółnik z kapitałem 3000 rubli na wynalazek dający 75% czystego zysku—handlowiec, technik lub mechanik. Oferty Redak. „Gońca Częstochowskiego.“ 3—1—1

**Bez ryzyka.**

Przedmiot nie podobający się przyjmujemy napowrót.

**KORT francuski**

bardzo trwałe i praktyczne materiały wełniane na eleganckie, trwałe męskie garnitury zimowe, w kolorach: czarnym, czarno-szarym z kropkami kolorowymi, oliwkowym z kropkami, krakami i w paski, szarym, marenego i innych kolorów i rysunków według najświeższej mody. Pasyki wysła postać za zaliczeniem, bez zadatku, również odcinki 4/5 arsz., na cały garnitur męski za 5 rb. 25 kop., w lepszym gatunku 6 rb. 85 kop., gatunek „prima“ 8 rb. 40 k., gatunek „extra“ 10 rb. 50 k. i 12 rb. 50 k. Przy zamówieniu 3-ch lub więcej odcinków, dołącza się zupełnie  **darmo**  potrzebna do nich podszewka.

**Kort**

na zimowe palto gładkie, albo w kratę, kolor. czar., gran. i marenego. Po 3.50 i 4.50 arszyn.

**! Dla Pań!**

Konfekcje damskie na eleganckie jesienne i zimowe kostiumy wszystkich kolorów, gładkie, w kraty, pasy i różnokolorowe ozdoby za 8 arsz. na cały damski kostium 6 rb. 50 k. 5.50 i 6.50. „Prima“ (szer. 28 cent.) za 7 arsz. 7 rb. 50 k. i 8.50 k.

Kort „Rekord“ ładne i mocne zimowe mat. w kraty i upiękшення na damskie żakiety i palta kol. czarn. gran. oliw. i innych (szyje się bez podszewki) szer. 2 arsz. po 2 rb. 10 k. 2 rb. 70 k. i 3.60 arszyn.

Opakowanie i przesyłka na koszt fabryki. Zamówienia prosimy adresować: E662, Nr. 14 fabryka Towarzystwa Sukienno-wełnianej Manufaktur. Pełny prejs-kurant wysła się bezpłatnie. 44—15—1

**Okazyjnie** 3 łożka stylowe do sprzedania zaraz. Wiadomość w Red. „Gońca Częstoch.“ 4—1—1

**Udzielam** gruntownie lekcji niemieckiego języka, za 6 rubli miesięcznie. Wiadomość w Redak. „Gońca Częstochowskiego.“ 5—1—1

**Do** sprzedania garnitur mebli pluszem kryte. Krakowska Nr. 6.

Tylko u **MICHOTKA KUPUJĄCIE**

**Pączki olbrzymy**

z wiśniami zawsze gorące i faworki. Cukiernia II Aleja № 28.

**Motor** nautyczny na 2 konie parow. jest do sprzedania zaraz. Wiadomość w Red. „Gońca Częstoch.“ 6—4—2

**P**otrzebny zaraz zdolny brzoźnik i dyktier do lutowania i wyginania żyrandoli i rur mosiężnych. Wiadomość w Redakcji „Gońca Częstoch.“ 7—4—1

**Do** wynajęcia sala „Miror“ na odzież, zęprania i bale. Wiadomość 2 aleja 30 u Kiffera. 30—10—1

**Potrzebna panienka**

prywatnie do szycia. Wiadomość: Fabryczna dom Borowskiego, stróż wskaze. 2—1

**Saneczki**

regre, eleganckie, mało używane, tanio do sprzedania. Bliska wiadomość w Ekspedycji Redakcji. 37—3—1

**Zaraz do wynajęcia**

lokal żłatny „na fabrykę małą, lub warsztat, oraz 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość: Dojazd 9 w litografji Samuela Kohna. 45—3—1

**Precz z wszelką blagą.**

Kto chce nie oszakałym pozostać. Kto chce mieć artystycznie wykonanych 14 sztuk wizerunkowych fotografii za 2 rb., 14 sztuk gabinetowych fotografii za 5 rb. oprócz tego otrzyma przepiękny podarunek ze swojej fotografii jak Broszka, Szpilek do krawatu, para Spinek lub Brelok, niech uda się do Zakładu Fotograficznego B. Wollenberga II Aleja № 40.

**Uwaga.** Kolorowanie fotografii darmo, czasami i fryzowanie p. p. darmo.

Firma moja egzystuje od 1870 r. Fotograf **B. Wollenberg.** 1091 3—3

**Do wynajęcia**

w każdym czasie 5 pokoi, przedpokój i kuchnia na 1-em piętrze. Teatralna Nr. 6—4 w Częstochowie, wiadomość w miejscu. 11

**Potrzebna** kobieta do posług domowych, w godzinach rannych, za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość ul. Szkolna Nr. 9, Kofar. 1489—2—1

**Fortepian** „Kralia Seidlera“ sprzedam lub wynajmę. Waly Nr. 14 m. 7. 2—1

**S**klep spożywczy do sprzedania zaraz, ul. św. Rocha Nr. 78. 2—3—1

Redaktor **Mieczysław Guranowski.**